

Kurator to początek

Dwór w Bartodziejach będzie miał swojego kuratora. Wnioskujący o jego powołanie konserwator zabytków ma nadzieję, że pomoże to ocalić pałac. To pierwszy taki przypadek w Radomskiem

Instytucja kuratora nie jest w polskim prawodawstwie niczym nowym. Po raz pierwszy jednak w naszym regionie kuratora dostanie zabytek. Chodzi o pałac w Bartodziejach nad Radomką. Wszystko dlatego, że budynek od kilku lat jest opuszczony i niszczeje. Zainteresowania dworkiem nie przejawia jego właścicielka. Najprawdopodobniej przebywa w Szwecji, ale nikt nie zna jej adresu. Nie można jej więc wymierzyć np. mandatu. Okoliczni mieszkańcy twierdzą, że posiadaczka Bartodziejów czasem się pojawia we wsi.

Marek Figiel, kierownik radomskiego oddziału służby ochrony zabytków, wielokrotnie próbował się z nią skontaktować, ale bezskutecznie. Według niego, zrujnowany obiekt stwarza zagrożenie dla zdrowia i życia ludzkiego i teren trzeba ogrodzić. Ciągłe też możliwy jest remont i uratowanie zabytku.

— O wyznaczenie kuratora wystąpiliśmy rok temu — mówi pełnomocnik konserwatora zabytków Artur Czaban. Sprawa przez sąd radomski została przekazana do Poznania, bo tam była ostatnio zameldowana

właścicielka. Kuratora dla obiektu wskazał starosta radomski. To pracownik starostwa, mieszkający niedaleko dworku. Konserwator czeka jeszcze na zatwierdzenie kuratora przez sąd i oficjalne pismo w tej sprawie.

Kurator zabytku będzie pełnił niejako rolę skrzynki kontaktowej. Musi się starać o przekazywanie korespondencji właścicielce, informować ją o wszystkim, co tyczy się dworku. W sumie, będzie można rozpocząć normalne postępowanie administracyjne.

Czy dworek uda się jednak uratować? — Można go remontować, a kosztami obciążyć hipotekę i z czasem przejąć nieruchomości. Tyle że ani gmina, ani starosta, ani konserwator w Radomiu nie mają wystarczających pieniędzy, by ruszyć z remontem. Może pomoże minister kultury? — zastanawia się Czaban.

RENATA METZGER



Pałacyk w Bartodziejach

Wybudowany w XIX w. na skarpie nad Radomką. Otoczony oficynami i parkiem. Częstym gościem w Bartodziejach u rodziny Janowskich, wówczas właścicieli dworku, był w dwudziestoleciu międzywojennym Witold Gombrowicz. Tuż przed wybuchem wojny majątek rozparcelowano, a przy pałacu pozostało jedynie 50 ha. Dzięki temu mógł w nim po 1945 r. gospodarować Józef Janowski, bo majątków do 50 ha nie obejmowała reforma rolna. Dwór wraz z parkiem sprzedał dopiero w 1988 r. syn Józefa — Tadeusz Janowski. Od tej pory zaczął się upadek dworku.